

<http://biznes.interia.pl/makroekonomia/news/wzrost-gospodarczy-polski-na-tle-ue-z-tygrysa-w-marudera,2432315,2156>

Wzrost gospodarczy Polski na tle UE: Z tygrysa w marudera

Opublikowane w środę dane GUS pokazują, że krajowa gospodarka rozwijała się najwolniej od trzech lat. Jednak to nie spadające tempo wzrostu niepokoi najbardziej, ale czynniki, które o tym decydują. Sugerują one, że koniec roku może być jeszcze słabszy i pierwszy raz w historii tempo rozwoju Unii Europejskiej będzie większe niż Polski - komentuje Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

W środę GUS potwierdził swoje pierwsze szacunki z połowy listopada i ogłosił, że krajowa gospodarka rozwijała się w tempie 2,5 proc. rok do roku. To najgorszy wynik od trzeciego kwartału 2013 r. Warto wskazać, że Polska wypadła bardzo słabo na tle Unii Europejskiej, choć przez ostatnie lata przyzwyczailiśmy się, że rozwój w naszym kraju jest wyraźnie szybszy niż w całej Wspólnocie.

Przez ostatnią dekadę tempo wzrostu PKB w Polsce było średnio o 2,7 pkt proc. wyższe niż w UE. Przez Unię przetoczyły się jednak dwa kryzysy, które powodują, że od połowy 2012 r. ta różnica wynosiła przeciętnie 1,4 pkt proc. r/r. W ostatnim kwartale zmniejszyła się ona do 0,65 pkt proc. r/r., co oznacza, że był to drugi najgorszy rezultat w minionym dziesięcioleciu. Jeżeli polski odczyt wyrównamy sezonowo, tak jak dane przedstawia Eurostat, różnica spada do 0,4 pkt proc. w trzecim kwartale i jest to najgorszy wynik od ponad 10 lat.

Niepokojąca kompozycja wzrostu

Paradoksalnie jednak to nie samo tempo wzrostu jest najgorszą informacją. W gospodarkach zdarza się, że jeden czy dwa kwartały mogą być nieco słabsze nawet na tle względnie dobrej sytuacji w otoczeniu. W 2016 r. jednak w coraz większym stopniu rozwój jest kreowany przez rosnące spożycie ogółem (wydatki gospodarstw domowych oraz sektora publicznego) i zapasy. Z drugiej strony pogarsza się saldo wymiany handlowej z zagranicą i pogłębia się zapaść w inwestycjach. Od początku roku przyrost rzeczowych środków obrotowych (zapasów) dodał do PKB prawie 1 pkt proc. Historycznie wpływ zapasów (materiałów, produkcji w toku, gotowych produktów) na PKB dąży do zera. Usuwając ten niemożliwy do utrzymania w dłuższym terminie wkład zapasów, krajowa gospodarka przez pierwsze trzy kwartały, w porównaniu do analogicznego okresu ubiegłego roku, rozwijała się w tempie 2,0 r/r.

W trzecim kwartale natomiast przyspieszyło tempo kurczenia się inwestycji. Odjęły one 1,4 pkt proc. (średnio 0,9 pkt proc. od początku roku), co było wynikiem podobnym do notowanego w szczycie kryzysu strefy euro oraz podczas największego od kilkadziesiąt lat załamania się koniunktury w latach 2008-2009.

Mimo że znaczna część tego spowolnienia wynika z ograniczenia inwestycji samorządowych, związanych z opóźnieniem projektów przygotowywanych we współdziałanie środków unijnych, to jednak również sektor prywatny jest coraz bardziej ostrożny w podejmowaniu rozwojowych wydatków.

Według opracowania GUS "Wyniki finansowe przedsiębiorstw niefinansowych w okresie I-IX 2016 roku", inwestycje przedsiębiorstw skurczyły się o 9,1 proc., podczas gdy w analogicznym okresie

ubiegłego roku wzrosły one o 12,3 proc. Poza obniżeniem się nakładów na budynki i budowle (o 17,8 proc.), nastąpiła także redukcja (o 4,3 proc.) na maszyny, urządzenia techniczne oraz narzędzia.

Czwarty kwartał może być fatalny

Biorąc pod uwagę trendy w inwestycjach oraz dane za październik, nie należy oczekiwać, by sytuacja w bieżącym kwartale uległa wyraźnej poprawie. Można się spodziewać, że inwestycje odejmą ok. 1,3 pkt proc. od ogólnego odczytu PKB w ostatnich trzech miesiącach br.

Silny dodatni wkład do PKB mogą mieć natomiast gospodarstwa domowe. W ostatnim kwartale, dzięki utrzymującej się bardzo dobrej sytuacji na rynku pracy oraz wypłatach z programu 500+, konsumpcja prywatna dodała aż 2,3 pkt proc. do ogólnego wzrostu. Jest bardzo prawdopodobne, że ten stan utrzyma się do końca roku.

Spowolnić natomiast może tempo wzrostu wydatków publicznych. Średnio dodawało ono od początku roku aż 0,7 pkt proc. (w III kw. 0,8 pkt proc.) do PKB, co odpowiadało wzrostowi przekraczającemu 4,3 proc. Według planów Ministerstwa Finansów na 2016 r., spożycie publiczne miało wzrosnąć o 3,4 proc. w całym roku. Oznacza to, że wkład wydatków publicznych może zmniejszyć się nawet do zera w IV kw. 2016 r.

Ujemny wpływ na finalne dane o wzroście może mieć wymiana handlowa. Od początku roku jej wkład do PKB był praktycznie zerowy, ale w trzecim kwartale saldo obrotów z zagranicą pogorszyło się, sugerując, że negatywny wpływ wyższej konsumpcji i rosnących cen surowców nie są równoważone przez bardziej atrakcyjne dla eksporterów kursy walut. W rezultacie eksport netto może odjąć, podobnie jak w trzecim kwartale, 0,3 pkt proc.

Dodając do siebie wszystkie składowe, otrzymujemy PKB na poziomie 0,7 proc. r/r za czwarty kwartał. W wyliczeniach nie zostały uwzględnione zapasy. Jest jednak coraz mniejsza szansa, by szósty kwartał z rządu miały one dodatni wpływ na finalny odczyt, stąd można przyjąć, że ich wkład będzie neutralny. Jeżeli te szacunki się sprawdzą, to tempo rozwoju Polski pierwszy raz od rozszerzenia Unii w 2004 r. będzie niższe niż całej UE.